

Siemion S. Łanda

Pożegnanie z Odessą

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 22, 113-121

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICKIEWICZIANA

Siemion S. Łanda

POŻEGNANIE Z ODESSA

Propozycja tekstologiczna

Autograf wiersza *Dumania w dzień odjazdu 1825, 29 Oktobra, Odessa* zapisany w tak zwanym albumie Piotra Moszyńskiego nie dochował się do naszych czasów. Tekst utworu znany obecnie jedynie z dwóch kopii: R. Szymanowskiego z 1838 r.¹ i B. Gubrynowicza z 1898. Ten ostatni zaznaczył w przypisach do niezwykle starannie zrekonstruowanego albumu autografów poety, że „dopisanie przez Mickiewicza daty i miejsca może właśnie wskazywać, iż wiersz ten powstał już po wyjeździe z Odessy, a więc w Moskwie i że jedynie dla przypomnienia poeta je nakreślił”. Gubrynowicz popiera tę hipotezę miejscem wpisania elegii do albumu w bezpośredniej bliskości wierszy pochodzenia moskiewskiego². Inaczej ujmuje tę sprawę W. Bruchnalski. Wykorzystując wskazówkę Mickiewicza polemizuje z K. Zielenickim co do czasu odjazdu Mickiewicza z Odessy: „Zdaje się tedy, że Zieleniecki mylnie napisał 12 listopada [według licznych urzędowych źródeł! — S. Ł.] zamiast 12 października; pomyłkę tę trzeba przyjąć na podstawie daty zapisanej przez Mickiewicza, który przecie lepiej wiedział, kiedy Odessę opuścił”³. W ostatnim wydaniu *Dzieł Wszystkich* poety data powstania wiersza otrzymuje najobszerniejsze ramy czasowe: „mogło to się stać w tym dniu [odjazdu — S. Ł.] albo krótko przedtem, czy może nawet w pierwszych tygodniach po przyjeździe do Moskwy”⁴.

Zasygnalizujmy, że w przytoczonych tu spostrzeżeniach nie dostrzega się różnicy czasowej między powstaniem wiersza a jego wpisaniem do tak zwanego albumu Moszyńskiego, który poeta zaczął wypełniać autografami prawdopodobnie nie wcześniej niż wiosną 1826 r.⁵

Mickiewicz został oficjalnie zawiadomiony o wydanym 26 IX/8 X poleceniu przeniesienia do Moskwy dopiero 20 X/1 XI⁶. Z powodu choroby ówczesnego kuratora Liceum, Witta, wykonanie polecenia uległo zwłoce, ale poeta oczekiwał odjazdu z dnia na dzień. Gdyby Mickiewicz, oznacza-

jąc czas powstania wiersza już w Moskwie miał na myśli swój wyjazd z Odessy, to przypomniałby sobie albo dzień, w którym się o decyzji władz dowiedział (20 X/1 XI), albo datę swego wyjazdu (12/24 XI). Ale przecież Mickiewicz nie pomylił się co do daty: swoje „dumania” napisał z powodu wyjazdu z Odessy, już po ustaleniu ostatecznego terminu, na kilka dni przed wyruszeniem. Ten pierwiastkowy autograf nie ocalał. Po upływie kilku miesięcy Mickiewicz przepisał go do albumu (później należącego do Moszyńskiego), ale wniósł do tej brulionowej wersji kilka znaczących poprawek, mówiących wyraźnie o powstaniu nowej redakcji wiersza. Sprawa wzajemnego stosunku obydwu redakcji nigdy dotąd nie wyodrębnionych, jest niezbędna dla otrzymania poprawnego tekstu wiersza, który niestety, został poważnie zniekształcony w późniejszych publikacjach.

Pierwodruk wiersza ukazał się w wydaniu *Pism* przygotowanym przez Klaczkę i Januskiewicza z 1861 r., na podstawie albumu przesłanego do Paryża przez P. Moszyńskiego⁷. Jak zaznaczył Gubrynowicz, „Mając zupełnie wolną i niczym nie skrepowaną rękę, ułożyli wydawcy według swego widzenia tekst, niektóre warianty przyjęli, inne odrzucili, a nawet opuścili kilka wierszy”⁸. Sam Gubrynowicz, który był ostatnim z badaczy mających album w ręku, literalnie przekazał w swej publikacji brulionowy autograf wiersza razem ze wskazówkami poety dotyczącymi zmiany kolejności poszczególnych fragmentów utworu. Wiarygodna reprodukcja brulionowego autografu oraz rękopiśmienna kopia albumu zrobiona przez Gubrynowicza (nie ocalała), pozwoliły Bruchnalskiemu opublikować w lwowskim wydaniu z 1900 r. poprawny, jak się badaczowi wydawało, tekst wiersza: „Porządek ustępów, odmienny od wszystkich dotychczasowych przedruków tego wiersza, ustalono na podstawie wskazówek poczynionych w autografie ręką Mickiewicza”⁹. Wersja ustalona przez Bruchnalskiego — wbrew początkowemu sprzeciwowi w edycjach P. Chmielowskiego i J. Kallenbacha¹⁰ — przyjęta została przez wszystkie następne wydania, łącznie z „Narodowym” (1949) i „Jubileuszowym” (1955). W ostatnim krytycznym wydaniu *Dzieł wszystkich* z 1972 r. jego wydawca, Cz. Zgorzelski, przyjmując wersję W. Bruchnalskiego, dopełnił ją dzięki kopii zrobionej przez R. Szymanowskiego:

„fragment (a) oznaczony x2 przesuwam na miejsce drugie, bezpośrednio po fragmencie (b), oznaczonym xx, fragment (c), jako zamknięty słowem „Koniec” i oznaczony trzema krzyżykami [w kopii Szymanowskiego — S.Ł.], stawiam na trzecim miejscu. W rezultacie układ dotychczasowy ulega zmianie tylko w rozgraniczeniu dwu ostatnich części elegii. Posługując się numeracją ustaloną przez kolejność wierszy u Bruchnalskiego, porządek wprowadzony do wydania obecnego przedstawia się następująco: fragment (b) w. 1 - 14; fragment (a) w. 19 - 36 i fragment (c) w. 15 - 18, 37-52. Ogólny zarys kompozycyjny tego układu zachowuje w pełni właściwą gra-

dacę w uszeregowaniu poszczególnych etapów w rozwoju wątku lirycznego: wpierw pożegnanie z mieszkaniem; potem pożegnanie z miastem; wreszcie — w metaforycznym sensie zakończenia i — rozstanie z życiem”.¹¹

Tekst brulionowy, jakby zaszyfrowany przez Mickiewicza różnorodnymi wskazówkami — krzyżykami, cyframi, odsyłaczami, jak to widać, sprawia badaczom wielu pokoleń niemałe kłopoty. Sprawy tej jednak nie da się rozstrzygnąć na podstawie logicznych rozumowań. Potrzebne są tu fakty natury filologicznej, związane z istnieniem dwóch redakcji wiersza — pierwszą, powstałą jeszcze w Odessie w przeddzień odjazdu poety do Moskwy i wiernie odzwierciedlającą wewnętrzny stan jego ówczesnych doznań, i drugą stworzoną już w Moskwie, po długiej przerwie co najmniej czterech lub nawet pięciu miesięcy, w zupełnie innej sytuacji psychicznej, kiedy poeta zajął się uporządkowaniem swoich wierszy z zamiarem ułożenia trzeciego tomiku. Wtedy do albumu prawdopodobnie wpisane zostały *Dumania w dzień odjazdu* widocznie z redakcji pierwotnej, znanej teraz jedynie z przekazu Gubrynowicza. Czy możliwe jest oddzielenie w brulionowym autografie tych dwu warstw, odtworzenie procesu powstania wiersza z uwzględnieniem różnych etapów jego kształtowania?

Elegia rozpada się na dwie nierównomierne części, podzielone dramatycznym kontrapunktem. W pierwszej (w. 1 - 18), oznaczonej jednym krzyżykiem (x) znajduje wyraz gniewne a pełne goryczy pożegnanie z miastem i jego mieszkańcami, nieprzejednana postawa i ostateczność decyzji („Lećmy, i nigdy odtąd nie zniżajmy lotu”), nagle i nieoczekiwanie — bo sam poeta już w początku drugiej części (w. 19 - 52), zasygnalizowanej przez dwa krzyżyki („xx”), zadaje sobie pytanie: „Skąd mi tu żal niewczesny?” — ustępują miejsca innemu nurtowi lirycznej wypowiedzi: osobistym wyznaniom komplikującym świat wewnętrznych przeżyć bohatera wiersza. Artystyczne przejście od pierwszej do drugiej części podkreślone zostaje ich przeciwstawieniem. Tam, na „ludnych placach i ulicach” obcy i obojętni ludzie; tu, w pokojach poety, nawet „głucho nagie ściany” stają się cierpliwymi świadkami jego westchnień; martwe rzeczy — ściany, okno, zegar — bliższe mu są (budzą żal pożegnania) niż „nieznane imię, cudzoziemskie lica”, „roje pięknych niewiast”, dla których już nie chce „łzy jednej zostawić za sobą!” Ale to nie wszystko. Martwe rzeczy jeszcze bardziej uwypuklają tragizm samego istnienia poety, zupełny brak jakichkolwiek złudzeń („mych westchnień bez celu”, „Wyglądałem, nie wiedząc czego wyglądałem”; „błądzą bez zamiaru”) zamkniętość przestrzeni, zapełnionej niemal mechanicznymi ruchami poety („Raz jeszcze [...] wracam się”; „Jakbym czego zapomniał; wzrok mój obłąkany”; Znowu ode drzwi ku drzwiom”; „Budząc echa łoskotem mych samotnych kroków”), z której jedynym wyjściem stawała się śmierć. Ten

ostatni temat, nadający całemu wierszowi pesymistyczny nastrój całkowitej rozpacz, ujawnia się w pełni w porównaniu odjazdu w młodości i starości ze śmiercią (w. 37 - 48). W ostatnich wierszach (49 - 52) poeta niby powraca do początku wiersza („Mój wyjazd nie okryje nikogo żałobą, / I Ja nie chcę łąy jednej zostawić za sobą!”) i nadaje mu ostateczny tragiczny wyraz:

Wsiadajmy, nikt na drodze trumny nie zatrzyma,
Nikt jej nie przeprowadzi, chociażby oczyma,
I wracając do domu lica łąą nie zrosi
Na odgłos dzwonka poczty, co me zejście głosi.

Druga część elegii, dwukrotnie większa aniżeli pierwsza (w. 1 - 18), sprawia wrażenie, że dzieli się na dwa akapity — pierwszy mówi o pożegnaniu z mieszkaniem (w. 19 - 36), drugi zaś stanowi porównanie odjazdu ze śmiercią (w. 37 - 52). Możliwe nawet że ten ostatni fragment był oddzielony od poprzedzających go wierszy jakimś odstępem lub przekreśleniem skróconych słów („Wsch. jut. por.”), jak to odtwarza kopia Gubrynowicza¹². Właśnie tak był odczytany ten wiersz przez Szymanowskiego w 1838 r., który w swoim odpisie prawdopodobnie na własną rękę (możliwe, że sprowokowany przekreślonym w. 32⁴) ten fragment oddzielił trzema krzyżykami, dołączając do niego samowolnie poprzedni czterowiersz (w. 33 - 36). Ten porządek wierszy został przyjęty przez Zgorzelskiego, który znalazł w wydaniu z 1861 r. argumenty popierające słuszność takiej decyzji¹³. Odwołanie się do publikacji Klaczki i Januszkiewicza budzi jednak wiele zastrzeżeń, a nawet podważa zaufanie co do wierności kopii Szymanowskiego.

Chodzi o to, że drugi akapit w wydaniu z 1861 r. nie zgadza się z wersją Szymanowskiego w interesującej nas części. Wiersze 33 - 36 w pierwszej publikacji zajmują miejsce w. 19 - 21 z pominięciem nie drukowanego w. 34, co wyraźnie wskazuje, że Szymanowski mógł rozdzielając wiersz na trzy akapity bezpodstawnie uzupełnić tekst trzema krzyżykami. Z drugiej strony nie ma jakichkolwiek powodów, żeby powątpiewać o staranności przekazu tekstu przez tak wytrawnego filologa jak Gubrynowicz, który nie mógłby pominąć tak wyraźnej wskazówki jak trzy krzyżyki w środku ustępu oddzielającego w. 19 - 32 od w. 33 - 52; jest to niemożliwe i dlatego, że Gubrynowicz opatrzył ten odcinek wiersza osobliwą uwagą: w odsyłaczu „ad I” badacz stanowczo wymienił tekst, zawierający całą drugą część (w. 19 - 52), tzn. bez podziału na jeszcze jeden akapit. Sprzeciwiają się podobnym zmianom w kompozycji w. 33 - 36 opisujące bliski odjazd i ściśle powiązane z poprzedzającymi: opis mieszkania (w. 19 - 32) rozpościera się na te wiersze; właśnie stąd nastąpi odjazd („Bierzcie te kilka książek, i te drobne sprzęty [...] przestąpiłem progę”); oderwanie ich narusza więc całość fragmentu. Wreszcie, nowe umiejscowienie w. 33 - 36 znajduje się w wyraźnej sprzeczności z po-

przednim fragmentem¹⁴. Cała druga część jest integralną całością, ściśle zamkniętą łańcuchową kompozycją wiersza: początkowe zapytanie (w. 19): „Skąd mi tu żal niewczesny?” otrzymuje ostateczną odpowiedź w ostatnich wierszach elegii (w. 48): „Dlatego smutno, cudze miasto, mi po tobie”. Co do słowa „Koniec”, które Zgorzelski uważa za dolną granicę ostatniego („trzeciego”) fragmentu¹⁵, to ono mówi jedynie o ukończeniu całego wiersza, a nie ostatniej jego części.

Pierwsza redakcja wiersza Mickiewicza, utrwalona w albumie Mozyńskiego, odznaczała się artystyczną doskonałością; przepisując ją do albumu wiosną lub latem 1826, poeta wniósł kilka poprawek, przede wszystkim natury stylistycznej, m. in. w w. 22 została wzmocniona główna nuta nastroju, zamiast: „Przebiega z pożegnaniem głucho nagie ściany” zostało wpisane: „Jeszcze wraca się żegnać przyjacielskie ściany”; w. 48: „Odjazd jest małą śmiercią — jam podobny tobie”, być może jako zbyt deklaratywny, został przekreślony i zamieniony na subtelne wyznaczenie: „Dlatego smutno, cudze miasto, mi po tobie”.

Powody, dla których Mickiewicz był niezadowolony z pierwszej redakcji elegii są dziś nie do wyjaśnienia. Możliwe, że tonacja uczuciowa wiersza już nie odpowiadała nastrojowi poety z 1825 r. ani z 1826, przed powstaniem petersburskiej edycji jego dzieł. Oczywiście, zbadanie duktu pisma, koloru atramentu poprawek poety wniesionych do wiersza, pozwoliłoby na wyciągnięcie jakichś wniosków co do czasu powstania różnych redakcji. Niestety, autograf elegii razem z albumem Mozyńskiego jest obecnie badaczom nie znany — jeżeli w ogóle istnieje. Tym niemniej, intencje poety, kierunek, w którym rozwijała się jego myśl dadzą się w pewnej przynajmniej mierze ustalić. Zamiany miały strukturalny charakter, zmierzały do nowej koncepcji wiersza.

Obok krzyżyka — jedyńki, oznaczającego część pierwszą elegii, Mickiewicz postawił cyfrę arabską 2 („x2”), tzn. wskazał, że to jest teraz część druga (np. z tego powodu Gubrynowicz nie podejrzewający istnienia dwóch redakcji wiersza zastanawiał się: „co zaś znaczą „x2” [...], tego nie umiem wytłumaczyć”¹⁶, a na marginesie kartki z częścią drugą wiersza zaznaczył (naprzeciwko dwóch krzyżyków, oddzielających tę część od pierwszej) cyfrę arabską z myślnikiem „—1”. Przenosząc część drugą na miejsce pierwszej i na odwrót, Mickiewicz zmieniał zupełnie ideowy kierunek wiersza. Tam, w pierwszej redakcji, „wiek męski” był wiekiem kłęski, nawet górny, obcy „zabawom dziatwy” lot obracał się w końcu w gorzkie widzenie własnej śmierci; tu, w nowej wersji, okrutny wynik dotychczasowego życia nie zdoła skrępować wyższych uniesień: mroczna wizja zagłady ustępuje przed wezwaniem do dalszego lotu. Wiersz, nic nie tracąc w opisie okrutnej rzeczywistości, nabiera więcej mocy w finale: otwiera się mężna przyszłość¹⁷.

Czy poeta zatrzymał się na tej redakcji jako ostatecznej? Czy nie był on zaniepokojony brzmieniem, które otrzymał pierwszy wiersz w nowej redakcji? Piękne kiedyś — w pierwszej redakcji — przejście (po totalnej negacji miasta i wyrzeczeniu się go: „nie chcę łązy jednej zostawić za sobą!” zapytać: „Skąd mi tu żal niewczesny?”) stało się wstępem do elegii i utraciło więc z poprzednim obrazem. Dlaczego ten żal jest teraz „niewczesny”, jeżeli „dumania”, które mogły spowodować takie pytanie, były już oderwane od tego wiersza? Można by zaryzykować twierdzenie, że elegia nic nie straciła, otrzymując coś w rodzaju perspektywy odwrotnej; właśnie tym wierszem — od Bruchnalskiego i do ostatnich wydań dzieł poety — zaczyna się elegia. Ale na Mickiewiczu, odczuwającym ze szczególną wrażliwością każde „drgnienie” wiersza, takie oderwanie mogło wywierać ujemne wrażenie. Z tego powodu — jak można by domniemywać, sądzili Klaczko i Januszkiewicz — ukazała się trzecia i ostatnia wskazówka poety. Gubrynowicz mówi, że znak umieszczony obok piątego wiersza „ad I” odnosi się do wiersza: „Skąd mi tu żal niewczesny staje u podwojów” i oznacza, że te wiersze aż do wiersza: „Na odgłos dzwonka poczty, co me zejście głosi”, że cała druga część, w. 19 - 52, musi przejść na miejsce części pierwszej¹⁸. Ten jasno określony przez Gubrynowicza znak nie został należycie zrozumiany. Jeśli pójść raczej po mylnej drodze przytoczonych wyżej rozumowań, jak to widocznie zrobili Klaczko i Januszkiewicz, to pierwszy czterowiersz musiałby zostać w poprzednim kształcie. Wydawcy dzieł poety nie poprzestali na tym; samowolnie zmienili szyk wierszy w elegii, przenosząc pozostający fragment na miejsce ostatniego, opuszczając (przez niedbalstwo?) wiersze 33, 48, 49 - 52. W wyniku tej niszczycielskiej pracy, rujnującej wszystkie wewnętrzne więzi elegii, otrzymano następujący tekst: w. 1 - 4 w stosunku do publikacji Gubrynowicza — 1 - 4; 5 - 21 = 19 - 36; 22 - 32 = 37 - 47; 33 - 46 = 5 - 18. Warto jednak zaznaczyć, że błędnie umiejscawiając w. 5 - 32 (u Gubrynowicza odpowiednio 19 - 47), Klaczko i Januszkiewicz nie wątpili, że cały ten fragment, zawierający drugą część elegii stanowi jakąś całość, co pośrednio, ale dostatecznie wyraźnie mówi o słuszności odczytania tej wskazówki przez Gubrynowicza.

Bruchnalski „na podstawie wskazówek, poczynionych w autografie ręką Mickiewicza”, dał nową wersję wiersza, niestety, nie uzasadniając swoich decyzji. Ale to można — oczywiście w przybliżeniu, odtworzyć. W odróżnieniu od Klaczki i Januszkiewicza, którzy otrzymali od Moszyńskiego album z autografami poety, Bruchnalski miał w swoim posiadaniu publikację Gubrynowicza oraz sporządzoną przez tegoż rękopiśmienną kopię albumu (też się nie dochowała). W kluczowej sprawie umiejscowienia przedstawionego fragmentu Bruchnalski odzegnał się od decyzji Klaczki i Januszkiewicza. Wskazówka „ad I” była odczytana jako zamiana,

że na miejsce drugiej części zostanie wprowadzona pierwsza, a nie jako jej skrócona wersja, rozpoczynająca się od piątego wiersza. Idąc tą słuszną drogą Bruchnalski uniknął miazdzącego efektu unicestwienia pierwszego i ostatniego fragmentu wiersza w wersji z 1861 r. Dalej następuje manewr rewelacyjny: na miejsce pierwszej części przenosi się tylko ustęp zawierający w. 19 - 36 według kopii Gubrynowicza; na drugie miejsce przesuwa się wiersze pierwszej części (1 - 18); ostatni fragment zostawia się bez zmian. Możliwe, że Bruchnalski widział w ostatnim ustępie trzeci akapit, nie powiązany bezpośrednio z wymianą pierwszych dwóch części; niewykluczone, że w grę wchodziły względy natury estetycznej, lecz w żadnym wypadku nie mogła być naruszona wola autora, jednocząca stanowczo w. 19 - 52 bez względu na to, czy stanowiły one określoną całość, czy mogły być podzielone na dwa akapity. Taki sens ma ostatnia wskazówka, uzupełniająca dwie poprzednie do krzyżyków, chociaż proces powstania drugiej redakcji mógł raczej iść odwrotnym torem: pierwszą okazała się „ad I”, po niej — jako sprecyzowanie — nowa numeracja obydwu części.

Wbrew tym intencjom Mickiewicza, w wydaniu Bruchnalskiego elegia została sztucznie podzielona na trzy akapity. Po pożegnaniu się z mieszkaniem, wyjaśniającym wstępne zapytanie: „Skąd mi tu żal niewczesny?”, następuje ostateczne zerwanie z miastem: „Lećmy, i nigdy od-tąd nie zniżajmy lotu” — żeby znów — i zupełnie bezpodstawnie — w ostatnim fragmencie wrócić do wyczerpanego już w pierwszym tcmatu: „Dlatego smutno, cudze miasto, mi po tobie”. Jeszcze gorzej wygląda, alarmująca bliskość pełnego męskiej godności lotu z widmem odjeżdżającej trumny.

Wersja Bruchnalskiego stała się jakby ostateczną wersją wiersza zaakceptowaną niemal we wszystkich wydaniach późniejszych. Wydanie z 1972 r. też nawiązuje do tej tradycji, ale z ważną innowacją. Zgorzelski odwołał się do kopii Szymanowskiego z 1838 r., który zdaje się raczej przypadkowo dołączył cztery ostatnie wiersze fragmentu drugiego (według Gubrynowicza) do początku trzeciego (były one nieco oddzielone od poprzednich wykreślonymi przez poetę skrótami słów: „Wsch. jut. por.”; możliwe nawet, że kopista przyjął te przekreślenia za trzy krzyżyki), lecz ogólny tok wiersza nie został w kopii poważnie zakłócony. Ponieważ w *Dzieliach wszystkich* drugi ustęp, ze stratą dobiegającego do końca czterowiersza, został przeniesiony na miejsce pierwszego, tenże czterowiersz, odseparowany, znalazł się w obcym otoczeniu, elegia straciła wewnętrzną spójność, siłę napędową rozwijającej idei artystycznej.

Połączenia dwóch wersji, Bruchnalskiego i Szymanowskiego w odczytaniu wiersza Zgorzelski broni za pomocą następującej argumentacji: „ze względu na rozwój myśli nic nie stoi na przeszkodzie ściślejszemu

powiązaniu wierszy 15 - 18 [według Gubrynowicza 33 - 36 — S. Ł.] z w. 37 - 52; obie części fragmentu kształtują razem kontrast lirycznego zestawienia: (1) odjazdu „teraz”, gdy „nikt dobrej nie życzy mi drogi” (w. 18) i (2) odjazdu „dawniej” „kiedy młody” opuszczał „lubą okolicę” (w. 37), żegnany przez „przyjaciół i bliskich”¹⁹. Argumentacja ta budzi pewien niepokój. Kontrast lirycznego zestawienia między „dawniej” i „teraz” jest głównym tematem całego ostatniego rozdziału elegii. Czy leżało w intencji Mickiewicza dopełnić ten obraz jeszcze jednym opisem odjazdu „teraz”, czyniącym cały fragment nieco ociężałym?

Zwróćmy uwagę, że elegia składa się z dwóch części, oznaczonych przez poetę krzyzykami; druga część zawiera w sobie dwa ustępy, które co do liczby wierszy (18 i 16) są niemal identyczne z pierwszą (18). Każdy z trzech ustępów stwarza pozory pewnej niezależności i dobiega kresu swego rozwoju opisem oczekiwanego odjazdu. W pożegnaniu z miastem to wizja męznego lotu; w pożegnaniu z mieszkaniem — pełnym konkretem — to „woźnice natręty” („Bierzcie te kilka książek i te drobne sprzęty”); w pełnym grozy pożegnaniu z życiem ukazuje się symboliczne widzenie odjeżdżającej trumny. Szymanowski chyba przez omyłkę oderwał ostatni czterowiersz z opisem „woźnic natrętów” i włączył go do nieco inaczej zabarwionego stylistycznie fragmentu. Okaleczony przez Szymanowskiego ustęp w liczbie 14 wierszy był przeniesiony w wydaniu *Dzieł wszystkich* z drugiej części na miejsce pierwszej i zawisł tam odizolowany od następnych wierszy. Pożegnanie się z mieszkaniem („Skąd mi tu żal nie-wczesny?”) nie zdarzyło się: zostało urwane na „robaczku”, „co kędyś cichemi przestanki kołace lekko, jakby do drzwi swej kochanki” i zwrócone wprost do zupełnie zaprzeczającego mu ustępu z osądem miasta i jego mieszkańców („I ja nie chcę łyż jednej zostawić za sobą!”). Dalej sytuacja staje się jeszcze gorsza. Po końcowej apostrofie drugiego ustępu z potępieniem mieszkańców, „którzy do mnie sercem nie przywykli” i „mężnym wezwaniem”: „Lećmy, i nigdy odtąd nie zniżajmy lotu”, następuje przeładowany opisami odjazdu nowy, ostatni rozdział w liczbie dwudziestu wierszy, z nieuzasadnionym teraz oświadczeniem: „Dlatego smutno, cudze miasto, mi po tobie”. Harmonijna całość wiersza opartego na równowadze trzech ustępów (18—18—16), została sztucznie naruszona: w nowym układzie ustępy już biegną „do góry” (14—18—20).

W roku 1861 Klaczko i Januszkiewicz na podstawie motywów elegii Mickiewiczowskiej stworzyli nowy wiersz, nie cofając się przed kombinacją samowolną poszczególnych fragmentów, przekreśleniem i odrzuceniem końcowych wierszy (34, 48, 49—52) drugiego i trzeciego ustępu (według Gubrynowicza). Do roku 1900 była to jedyna dostępna dla czytelnika wersja wiersza. W lwowskim wydaniu, opracowanym przez Bruchnałskiego (z uwzględnieniem publikacji Gubrynowicza), tekst elegii

został przekazany w całości, ale więzi pomiędzy dwiema częściami zostały — bez jakiegokolwiek motywacji — zerwane. I ta wersja miała długie życie. Do tradycji tej nawiązuje nawet wydanie krytyczne dzieł poety z roku 1972. Ale w tym przypadku zostały zrujnowane już poszczególne ustępy — pierwszy i trzeci. Czy nie nadszedł czas, aby przywrócić elegii kształt ustalony przez Mickiewicza i drukować wiersz bądź w pierwszej redakcji z 1825 r., bądź w drugiej — prawdopodobnie z 1826 r., najlepiej zaś w obydwu wersjach, bo są to dwa różne co do wymowy ideowej wiersze. W każdym jednak wypadku jest to wiersz podzielony przez poetę na dwie części, oznaczone jednym i dwoma krzyżkami, z których każda stanowi nienaruszalną całość.

Przypisy

¹ Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, inw. 340; opis tekstologiczny u Cz. Zgorzelskiego: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. I, cz. 2 (1972), s. XIII - XV; 334 - 340 (Dalej: DW I-2).

² B. Gubrynowicz, *Album P. Moszyńskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” R. VI (1898), s. 485 - 486.

³ A. Mickiewicz, *Dzieła*. Oprac. W. Bruchnalski. Lwów 1900, t. 2 s. 9 - 10 (dalej: Bruchnalski II).

⁴ DW I-2, s. 335.

⁵ S. Łanda, *Z dziejów powstania „Sonetów” A. Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” R. XXVIII (1977), z. 4, s. 271 - 273.

⁶ Daty tu i dalej według: S. Łanda, *Kronika życia i twórczości A. Mickiewicza, 1824 - 1829*. Rkps.

⁷ A. Mickiewicz, *Pisma*. Paryż 1861, t. 1, s. 380 - 382.

⁸ B. Gubrynowicz, *op. cit.*, s. 485, 519 - 521.

⁹ W. Bruchnalski II, s. 65 - 66, 347 - 348, 439 - 441.,

¹⁰ Z 1910 r. (t. 1) i 1911 (t. 3).

¹¹ DW I-2, s. 85 - 86, 337.

¹² W. 32^a według kolejności wierszy w publikacji Gubrynowicza.

¹³ DW I-2, s. 336 - 337.

¹⁴ Por. B. Gubrynowicz, *op. cit.*, s. 520, w. 33 - 36; DW I-2, s. 86, w. 29 - 32.

¹⁵ DW I-2, s. 337.

¹⁶ B. Gubrynowicz, *op. cit.*, s. 485.

¹⁷ To w najlepszy sposób zgadza się z owoczesną postawą psychiczną poety. Po stłumieniu powstania dekabrystów, w okresie szalejącego terroru, pisze *Konrada Wallenroda*, a w liście do Zaleskiej z 27 IX/9 X 1826 niby powtarza finalnie (w nowym układzie) wiersze *Dumań w dzień odjazdu*: „Bez wątpienia, możemy powtarzać za sławnym żurnalistą: dans notre position il n'y a pas un petit mot pour rire, ale męski charakter, zasady, a nawet miłość własna nie dozwala mi być słabą ofiarą okoliczności” (Mickiewicz, *Dzieła*, t. V, 1955, s. 3).

¹⁸ B. Gubrynowicz, *op. cit.*, s. 519.

¹⁹ DW I-2, s. 336.